VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Ustawodawczej**
(nr 41)
z dnia 5 grudnia 2012 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Ustawodawczej (nr 41)

5 grudnia 2012 r.

Komisja Ustawodawcza, obradująca pod przewodnictwem posła **Witolda Pahla (PO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– zaopiniowanie dla Marszałka Sejmu, w trybie art. 34 ust. 8 regulaminu Sejmu, poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o postępowaniu dyscyplinarnym wobec osób wykonujących niektóre zawody prawnicze;

– zaopiniowanie dla Marszałka Sejmu, w trybie art. 34 ust. 8 regulaminu Sejmu, poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o autostradach płatnych oraz o Krajowym Funduszu Drogowym wraz z autopoprawką;

– zaopiniowanie dla Marszałka Sejmu, w trybie art. 121 ust. 2 regulaminu Sejmu, spraw zawisłych przed Trybunałem Konstytucyjnym o sygn. akt: SK 20/12, SK 9/12, P 26/12.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Marcin Wójcik i Ilona Szczepańska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Analiz Sejmowych; **Andrzej Herbet, Tomasz Jaroszyński, Krzysztof Kaleta, Agnieszka Tomaszewska, Mateusz Zreda** – specjaliści z Biura Analiz Sejmowych.

Przewodniczący poseł Witold Pahl (PO):

Otwieram posiedzenie Komisji Ustawodawczej. Witam wszystkich. Czy do przedstawionego porządku dziennego usłyszę jakieś uwagi? Uwag nie słyszę. Stwierdzam, że porządek dzienny został przyjęty.

Przechodzimy do rozpatrzenia punktu pierwszego – zaopiniowanie dla Marszałka Sejmu, w trybie art. 34 ust. 8 regulaminu Sejmu, poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o postępowaniu dyscyplinarnym wobec osób wykonujących niektóre zawody prawnicze. Jest z nami przedstawiciel wnioskodawców, członek naszej Komisji, pani poseł Beata Kempa. Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Beata Kempa (SP):

Szanowni państwo, bardzo krótko, bo o meritum, będziemy mówić na posiedzeniu komisji merytorycznej. Natomiast teraz chodzi o kwestię przesądzenia o zgodności tego projektu z obowiązującą Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej.

Dla porządku tylko powiem, że projekt ustawy, który złożyliśmy do laski marszałkowskiej, reguluje sprawy postępowania dyscyplinarnego wobec osób wykonujących niektóre zawody prawnicze w zupełnie inny sposób niż to jest przyjęte w dotychczasowym ustawodawstwie. W naszej ocenie to może być remedium na wiele niepożądanych zjawisk, które zachodzą w polskim wymiarze sprawiedliwości, a nie likwidacja części sądów rejonowych. W tym projekcie przewidujemy wspólne sądownictwo dla niektórych zawodów prawniczych. Powiem, iż ustawa będzie dotyczyć sędziów, asesorów sądowych, prokuratorów, sędziów sądów powszechnych, adwokatów, aplikantów, radców prawnych i aplikantów radcowskich, komorników sądowych, notariuszy, asesorów i aplikantów notarialnych. W sprawach dyscyplinarnych osób, o których mówiłam, sądem pierwszej instancji będzie sąd apelacyjny, natomiast sądem drugiej instancji będzie Sąd Najwyższy. Przewidujemy całą procedurę, łącznie z rzecznikiem dyscyplinarnym. Wszystko jest doregulowane w poszczególnych artykułach i do wglądu dla państwa.

Z opinii, która została przedłożona przez ekspertów Biura Analiz Sejmowych, wynika, iż projekt ten, i tu uwaga: nie tylko ten projekt, ale również obowiązujące przepisy, wymagają doprecyzowania. Biuro Analiz Sejmowych dokonało bardzo szczegółowej analizy tego rozwiązania i doszło do wniosku, że również obowiązujące przepisy powinny zawierać doprecyzowanie, które będzie stanowić o tym, że zarówno projekt, jak i obowiązujące przepisy, gdyby do nich wnieść ową poprawkę, trzeba dostosować do uregulowań prawa Unii Europejskiej.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, my taką poprawkę złożyliśmy do laski marszałkowskiej. Ta poprawka usuwa wadę, o której mówi ekspert Biura Analiz Sejmowych. Powtarzam, że taką samą wadę mają obecnie obowiązujące przepisy, które są niezgodne z dyrektywą 98/5 Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 16 lutego 1998 r. My taką poprawkę zaproponowaliśmy. Chodzi o to, żeby zawiadamiać odpowiednie organy państwa kraju, w którym adwokat lub radca prawny świadczy pomoc prawną, o treści wniosku do sądu dyscyplinarnego przed wszczęciem procedury dyscyplinarnej. Trzeba ten kraj zawiadomić o tym. My taką poprawkę złożyliśmy do pani marszałek i w naszej ocenie ta poprawka usuwa tę podstawową wadę, o której mówili eksperci Biura Analiz Sejmowych.

Oczywiście jest to zupełnie inne podejście do modelu postępowania dyscyplinarnego, ale sądzę, że czas najwyższy tę dyskusję podjąć. W pozostałym zakresie to jest kwestia woli politycznej, a nie kwestia dotycząca ewentualnej niezgodności z innymi obowiązującymi przepisami, w tym również z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej.

Przewodniczący poseł Witold Pahl (PO):

Czy macie państwo fizycznie tę poprawkę? Niestety, nie dotarła ona do sekretariatu naszej Komisji, a dobrze byłoby, gdyby Komisja mogła się z nią zapoznać. To jest pewna luka prawna, która funkcjonuje w przestrzeni prawnej. Czy poprawka jest już złożona?

Poseł Beata Kempa (SP):

Mam tę poprawkę przed sobą. Jeśli pan przewodniczący pozwoli, to ja ją odczytam. „Art. 34 pkt 15 otrzymuje brzmienie: art. 90 otrzymuje brzmienie: Jeżeli adwokat świadczy w państwie członkowskim Unii Europejskiej lub w państwie członkowskim europejskiego porozumienia o wolnym handlu EFTA stronie umowy o europejskim obszarze gospodarczym pomoc prawną na podstawie obowiązujących tam przepisów o świadczeniu pomocy prawnej przez prawników z Unii Europejskiej, sąd dyscyplinarny właściwy do wszczęcia postępowania dyscyplinarnego zawiadamia przed wszczęciem procedury dyscyplinarnej odpowiednie organy państwa, w którym adwokat świadczy pomoc prawną, przesyłając tym organom odpis wniosku dyscyplinarnego”.

Poprawka o tej samej treści dotyczy radców prawnych.

Przewodniczący poseł Witold Pahl (PO):

Kiedy ta poprawka została złożona?

Poseł Beata Kempa (SP):

Dzisiaj została złożona. Jest już u pani marszałek. Jest data wpływu.

Przewodniczący poseł Witold Pahl (PO):

Pytanie do Biura Analiz Sejmowych, bo są wskazane przez państwa wątpliwości. Czy treść przedstawionej poprawki, państwa zdaniem, usuwa wątpliwości konstytucyjne?

Specjalista z Biura Analiz Sejmowych Mateusz Zreda:

My też nie mieliśmy okazji zapoznać się na piśmie z treścią tej autopoprawki. Ale tak, jak była ona odczytywana zdaje się, że sanuje wadę związaną z niezgodnością pierwotnego projektu z prawem Unii Europejskiej.

Przewodniczący poseł Witold Pahl (PO):

Czy są pytania lub uwagi? Nie słyszę. Czy Biuro Legislacyjne ma coś do dodania? Nie ma.

Wobec tego proponuję, aby Komisja uznała, że zaproponowana autopoprawka wywołuje skutki regulaminowe przy opinii Biura Analiz Sejmowych, przy tym zapewnieniu ze strony pani poseł Kępy co do samego faktu złożenia autopoprawki. Jeżeli nie usłyszę głosu sprzeciwu, to przejdziemy do głosowania. Sprzeciwu nie słyszę.

Przypominam, że głosujemy za niedopuszczalnością prawną danego projektu. 3/5 głosów za oddanych w obecności co najmniej połowy członków Komisji powoduje, że projekt uznany zostaje za niedopuszczalny.

Przystępujemy do głosowania. Kto jest za niedopuszczalnością prawną poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o postępowaniu dyscyplinarnym wobec osób wykonujących niektóre zawody prawnicze?

Stwierdzam, że Komisja uznała, iż nad omawianym projektem Sejm może dalej procedować przy braku głosów za, 16 przeciwnych i 1 wstrzymującym się.

Poseł Beata Kempa (SP):

Dziękuję bardzo Komisji, jak również dziękuję ekspertom z Biura Analiz Sejmowych. Przygotowana przez nich opinia bowiem wykazała, że obowiązujące przepisy są również niezgodne z prawem Unii Europejskiej. Będzie to zapewne sygnał dla ministra sprawiedliwości, aby przygotować nowelizację ustawy.

Przewodniczący poseł Witold Pahl (PO):

Pamiętajmy o tym, że te inicjatywy z pewnością się jeszcze spotkają, ale jak się łączą ze sobą rzeczy dobre, to może z tego wyjść tylko coś bardzo dobrego.

Przechodzimy do rozpatrzenia drugiego punktu porządku dziennego – zaopiniowanie dla Marszałka Sejmu w tym samym trybie poselskiego projektu ustawy o z zmianie ustawy o autostradach płatnych oraz o Krajowym Funduszu Drogowym wraz z autopoprawką. Jest z nami przedstawiciel wnioskodawców, pan poseł Piotr Chmielowski. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Piotr Chmielowski (RP) – spoza składu Komisji:

Zaproponowana zmiana ustawy o autostradach płatnych oraz o Krajowym Funduszu Drogowym ma włączyć dwie grupy pojazdów i ich właścicieli do bezpłatnego poruszania się w pasie autostrad.

Pierwsza grupa to osoby stale pracujące na terenie pasów autostrad. Są to osoby, które pracują na stacjach benzynowych, w różnego rodzaju restauracjach wzdłuż autostrady. W tej chwili, aby dojechać do pracy, muszą każdorazowo przejechać przez bramki i na tych bramkach uiszczać opłaty. To samo dotyczy wyjazdu z pracy. Dopuszczenie tych osób w sposób jednoznaczny nie tylko polepsza warunki pracy, ale także umożliwia im dojazd indywidualny i nie skazuje ich na masowy dowóz. W tej chwili w ten sposób się organizują, żeby nie ponosić kosztów, że jeżdżą jednym środkiem lokomocji, co bardzo im utrudnia życie.

Druga grupa uprawnionych do bezpłatnego wjazdu to są te osoby, a właściwie firmy, które podpisały z operatorem autostrady różnego rodzaju umowy na wykonywanie usług. To jest w moim mniemaniu najistotniejszy problem polegający na tym, że firma, składając dokumenty przetargowe, na przykład firma, która zajmuje się odwadnianiem pasów autostrady, musi z góry założyć ile razy w okresie kontraktowym na ten pas autostrady wjedzie i jakimi pojazdami. To w sposób, powiedziałbym, drastyczny zawyża jej ofertę. Następnie te pieniądze, umówmy się, do tej samej osoby, od której zostały pobrane na bramkach, są jej zwracane na podstawie umowy, którą zawarła.

Jest tu pewien problem polegający na tym, że ze względu na różne okoliczności, na przykład warunki atmosferyczne, awarie, nie da się przewidzieć w okresie kontraktowym, jakimkolwiek, ile tak naprawdę tych wjazdów będzie koniecznych, aby wykonać rzetelnie swoją pracę. Krótka analiza firm, które w ten sposób zawierają z Generalną Dyrekcją Dróg i Autostrad umowy na wjazd, wykazuje, że od kiedy zbudowano bramki na A-4, to 75% kosztu kontraktowego to zabezpieczenie możliwości czy inaczej kosztów opłat wjazdu różnego rodzaju sprzętu. Ta nowelizacja ustawy pozwoli na to, żeby po zgłoszeniu oferenta do osoby, która podpisuje umowę, wjazd był bezpłatny, więc nie będzie fikcji w zgłaszaniu dokumentów przetargowych.

Biuro Analiz Sejmowych stwierdziło w swoim piśmie, że proponowane zmiany są niezgodne z prawem europejskim. Przyznam, że przeanalizowałem bardzo dokładnie wszystko i można stwierdzić, że na dzień dzisiejszy pojazdy, które są uprawnione, czyli pojazdy Generalnej Dyrekcji Dróg i Autostrad, według przepisów, na które wskazało Biuro Analiz Sejmowych, również nie są uprawnione do bezpłatnego wjazdu na teren

autostrady. Uznałem, iż nie ma najmniejszej wątpliwości, że proponowana zmiana ustawy w kontekście zgodności z art. 7 czwartej dyrektywy Unii Europejskiej w punkcie trzecim, to kwestia przejazdów okazjonalnych i da się ten problem rozwiązać, możemy to zaaprobować. Biuro Analiz Sejmowych myślało inaczej i stąd moja tutaj obecność.

Proszę szanowną Komisję o uznanie, że projekt jest zgodny, bo nie ma żadnych wątpliwości co do tego, że akurat taką możliwość nasz parlament podmiotom, które wymieniłem, jako osoba zgłaszająca ten projekt ustawy, może dać, może dać szansę, aby nie płaciły za wjazd na autostradę.

Przewodniczący poseł Witold Pahl (PO):

Zanim przejdziemy do dyskusji proszę o opinię Biura Analiz Sejmowych z uwzględnieniem treści autopoprawki zgłoszonej przez wnioskodawców.

Specjalista z BAS Tomasz Jaroszyński:

Szanowni państwo, na wstępie trzeba zaznaczyć, że potencjalny zakres sprzeczności tego projektu z prawem Unii Europejskiej jest bardzo niewielki, ale Biuro jest zobowiązane do wskazywania nawet potencjalnie bardzo niewielkich sprzeczności z prawem unijnym. Problem polega na tym, iż w projekcie posłużono się sformułowaniami mało precyzyjnymi, które mogą w praktyce stosowania tych przepisów spowodować drobne, ale jednak naruszenia prawa Unii Europejskiej.

Dyrektywa, którą pan poseł wspomniał, dopuszcza możliwość nieponoszenia opłat przez właścicieli pojazdów ciężarowych w trzech kategoriach. Pan poseł odniósł się do kategorii dotyczącej pojazdów okazjonalnie poruszających się po drogach. Natomiast trzeba zauważyć, że w tej kategorii jest dodatkowy wymóg polegający na ewentualnej zgodzie ze strony Komisji Europejskiej, więc w świetle tego przepisu ten projekt stawałby się projektem, który musiałby podlegać notyfikacji i dopiero po uzyskaniu zgody Komisji Europejskiej można byłoby tę dodatkową kategorię uznać za dopuszczalną.

Nasza analiza skupiła się przede wszystkim na art. 7 ust. 4 pkt 2 dyrektywy 1999/62 WE, w której mowa jest o dopuszczalności zwolnienia z opłat pojazdów wykorzystywanych do utrzymania dróg. Gdyby omawiany projekt precyzyjniej wiązał wprowadzane wyjątki z kategorią wykorzystywania pojazdów do utrzymania dróg, można byłoby uznać, że w świetle tego przepisu dyrektywy jest on dopuszczalny.

Natomiast, jak zaznaczyłem na początku, w projekcie posłużono się bardzo ogólnikowymi sformułowaniami, jak „zatrudnienie i wykonywanie prac na terenie autostrady". Następnie jest pewne wyliczenie, które również nie jest precyzyjne z punktu widzenia przepisów powszechnie obowiązujących. Pojawia się w nim na przykład skrót MOP, który w ustawie nie jest stosowanym pojęciem. Pojawia się kategoria „inne", czyli jest to tak naprawdę otwarcie tego katalogu. W drugim z omawianych punktów jest mowa o umowie na obsługę infrastruktury autostrady, która w świetle ustawy o autostradach płatnych oraz Krajowym Funduszu Drogowym też jest pojęciem niedefiniowanym. Więc jeżeli projektodawcy w trakcie prac legislacyjnych dokonaliby zmian, które precyzowałyby te pojęcia, to pole potencjalnego naruszenia prawa Unii Europejskiej zniknie. Natomiast w przedstawionym brzmieniu taka potencjalna niewielka kolizja tych przepisów może wystąpić.

Przewodniczący poseł Witold Pahl (PO):

Czy Biuro Legislacyjne ma coś do dodania? Nie. Otwieram więc dyskusję.

Poseł Piotr Chmielowski (RP) – spoza składu Komisji:

W momencie, kiedy opracowuje się pewien pomysł, używa się, nie chcę powiedzieć, skrótów myślowych, ale daje się pewne kategorie w miarę szerokie, więc wydaje mi się, że zaproponowany przez nas art. 37g w pkt a) w sposób jednoznaczny definiuje, przy czym nie definiuje, co to za pojazd, tylko definiuje, czyj to jest pojazd. To jest bardzo istotna sprawa i to jest właściwie clou zmiany tej ustawy.

Natomiast w pkt b) mogą być przeróżne pojazdy. My nie wiemy, jakie to będą pojazdy w przyszłości. Wiadomo jednak, że to będą pojazdy firm lub osób fizycznych, które uzyskały umowę na obsługę, czyli należy domniemywać, że tak naprawdę to umowa będzie decydowała o tym, czym się będą te firmy posługiwać. Bardzo trudno przewidzieć, czy

to będą dźwigi, koparki czy jakieś inne pojazdy. Wydaje mi się, że w sposób bardzo precyzyjny zapisaliśmy, o które pojazdy chodzi, z punktu widzenia umowy kontraktowej.

Nie wierzę w to, aby Generalna Dyrekcja Dróg i Autostrad jako operator na tych autostradach zawierała umowy z osobami fizycznymi bądź firmami, które to umowy są niezgodne z prawem europejskim. Wydaje mi się że to jest element weryfikacyjny.

Oczywiście jestem skłonny podczas prac komisji branżowej, a zakładam, że to będzie Komisja Infrastruktury, jeżeli będą konieczne różnego rodzaju autopoprawki czy poprawki, je nanieść. Natomiast nie chciałbym, aby został utracony duch propozycji zmian. To operator, czyli Generalna Dyrekcja Dróg i Autostrad, decyduje o tym, kto może wjechać, to ona wydaje glejty, w których miejscach może wjechać i co może robić. Nie chodzi o to, żeby to była furtka do tranzytu czy przesyłania różnych rzeczy, tylko chodzi o to, żeby firmy i osoby fizyczne miały komfort składania ofert, jak i wykonywania prac na terenie autostrady.

Poseł Jerzy Kozdroń (PO):

Szanowni państwo, niepokój mój budzi fakt, że mamy tu katalog otwarty i w istocie rzeczy możemy go rozszerzać tak bez końca. Interpretacja jest taka szeroka.

Czy nie prościej byłoby złożyć projekt mówiący o tym, że pozostaje to w gestii zarządcy autostrady, który zarządza danym odcinkiem, i to on wydaje w zależności od potrzeb określoną przepustkę? I to wszystko. A po co my mamy na drodze ustawy regulować, kto ma prawo, a kto nie. Będzie się to kończyło w sądach, bo będzie zarzut, że złamana została ustawa. To zarządca jest od tego, żeby zbierać pieniądze, rozliczać je, i to on jest zainteresowany tym, żeby firmy obsługujące autostradę miały możliwość wjazdu na nią, bo i tak per saldo musi umieścić te koszty w ofertach przetargowych. O tyle będzie musiał mniej zapłacić lub mniej wziąć.

Przewodniczący poseł Witold Pahl (PO):

Czy są jeszcze jakieś pytania lub uwagi? Nie słyszę.

Zwracam uwagę na standard poprawnej legislacji czy niedookreślenie podmiotów, które korzystałyby z tego przywileju, bo to w takich kategoriach należy traktować. Bardzo proste pytanie. Jeżeli restauracja, to czemu nie kawiarnia lub bar? Zwracamy uwagę na pewien standard konstytucyjny. Jest to norma ustawowa. Ona wymaga niebywałej precyzji. Pojęcie „inne", to jest pojęcie, na którym Trybunał Konstytucyjny już wielokrotnie się pochylał i to może spowodować, że cel ustawy nie zostanie zrealizowany, dlatego że tworzymy tu przestrzeń albo do nadużyć, albo do sporu. Tak że nastąpi brak zaufania obywateli do stanowionego prawa. To jest kwestia arbitralności.

Drugi element jest taki. Jeśli mogę się zgodzić z pkt b), bo dyrektywa wyraźnie mówi o tym, że pojazdy, które mają wykonywać prace związana z utrzymaniem, korzystają z formuły zwolnienia od elementu kontroli konkurencyjności, bo pamiętajmy, że ta dyrektywa idzie w tym kierunku, pilnuje zasad konkurencyjności, to pytanie postawione przez pana posła Kozdronia też jest zasadne. Czy akurat na tym poziomie powinniśmy tę kwestię regulować?

Ja mam takie osobiste przekonanie, że wnioskodawcy w zgłoszonej autopoprawce nie uwzględnili bardzo poważnych zarzutów. Pan mecenas z Biura Analiz Sejmowych bardzo delikatnie się tu wypowiedział, mówiąc o drobnych naruszeniach dyrektywy, ale one są niesłychanie istotne chociażby w kontekście równości wobec prawa, zasad poprawnej legislacji. Tych zarzutów jest bardzo dużo i możemy się spodziewać uchylenia tej ustawy przez Trybunał Konstytucyjny. Naszym obowiązkiem jest stanowienie czytelnego prawa zwłaszcza przy wprowadzaniu określonego rodzaju przywileju, który może stanowić o naruszeniu zasad konkurencyjności.

Czy pan, panie pośle, zastanawiał się nad pewną modyfikacją punktu a), bo co do punktu b), to wydaje się, że nie ma do niego większych zastrzeżeń? Od pańskiej odpowiedzi będzie zależał wniosek, jaki pozwolę sobie złożyć po dyskusji.

Poseł Piotr Chmielowski (RP) – spoza składu Komisji:

Bardzo głęboko zastanawiałem się nad tym tematem. Odniosłem wrażenie – podkreślam, że to moje wrażenie i nie chciałbym się tu podpierać autorytetami prawnymi czy osobami, z którymi projekt konsultowałem – ale wydaje mi się, że co do punktu b) nie

ma żadnych wątpliwości, że on jest w porządku, natomiast co do punktu a), to wydaje mi się, że zdefiniowanie wprost „pojazdy firm i osób, które są zatrudnione" w sposób jednoznaczny wyczerpuje limit tych osób, które faktycznie do tego ułatwienia są predysponowane.

Jeśli nastąpi zmiana tej drugiej części, w której wymieniam obsługę MOP, stacji benzynowych i innych, a które wymieniłem jako przykłady, to i tak wszystkie te osoby, jeżeli mają umowę o pracę, względnie są właścicielami tych podmiotów, mieszczą się w kategorii „pojazdy firm i osób, które (…)". Dlatego wydaje mi się, że to jest poprawna konstrukcja.

Natomiast nie upieram się, co do wyliczanki, która następuje. Bo jeżeli ustawa ma służyć wiele lat, to my dzisiaj nie wiemy co będzie jeszcze na autostradzie zbudowane, czy to będzie kebab, czy jakiś bar. Trudno segregować, że ci z kawiarni tak, a ci z restauracji już nie i stąd pojawiło się słowo „i innych".

Natomiast jeżeli na etapie prac w komisji branżowej zostanie zgłoszona poprawka, która akurat rozwiąże ten problem, to ja jestem jak najbardziej skłonny do zmiany tego zapisu, chociaż w moim odczuciu definicja „pojazdy firm i osób, które są zatrudnione oraz wykonują pracę na terenie autostrady" wyczerpuje wszystkie te kategorie, o których myślałem, składając tę poprawkę.

Przewodniczący poseł Witold Pahl (PO):

Czy są pytania lub uwagi? Nie słyszę. Chcę zwrócić uwagę na to, co powiedział pan poseł na początku, że kwestie zwrotu opłat są regulowane pomiędzy podmiotami, które prowadzą działalność na terenie autostrady czy w ramach infrastruktury związanej z autostradami. A więc można uznać, że ten element nie zawsze jest elementem kosztotwórczym dla osób, które tę działalność prowadzą. Ja rozumiem intencje, ale praktyka niejako już rozwiązuje te problemy.

Przypominam, że są jedynie te trzy wyjątki, które dyrektywa bardzo wyraźnie wskazuje, jako uprawnienie dla państwa członkowskiego do zwolnienia z opłat. Jest również w przygotowaniu projekt Solidarnej Polski, który bardzo wyraźnie wskazuje także kwestie dotyczące utrzymania bezpieczeństwa na autostradach i wprowadzenia brzmiących w sposób bezspornie tych służb, które z tego przywileju będą korzystały.

Panie pośle, rozumiem, że pan nie składa deklaracji o możliwości ponownego rozważenia wniesienia autopoprawki w tym zakresie, w jakim Biuro Analiz Sejmowych wskazuje, iż jest ten projekt sprzeczny z zasadą poprawnej legislacji, i to w sposób rażąco sprzeczny, moim zdaniem, poprzez niedookreśloność pojęć, poprzez otwartość katalogu. Rozumiem intencje, ale jeszcze raz ze swojej strony wskazuję innego rodzaju możliwość rozwiązania tego dylematu.

Poseł Piotr Chmielowski (RP) – spoza składu Komisji:

Jestem skłonny wnieść dodatkową autopoprawkę zgodnie z sugestiami Biura Analiz Sejmowych.

Przewodniczący poseł Witold Pahl (PO):

Panie pośle, proszę, żebyśmy mogli jak najszybciej procedować nad tym projektem, bo pani marszałek kieruje do Komisji bardzo dużo projektów do zaopiniowania i one czekają w kolejce, a my się później musimy tłumaczyć, że nie jesteśmy zamrażarką czy niszczarką. To jest pańskie drugie podejście. Prosiłbym, aby zgodnie z przysłowiem: „Do trzech razy sztuka", moglibyśmy zakończyć ten temat.

W związku ze złożoną przez przedstawiciela wnioskodawców propozycją złożenia autopoprawki proponuję, aby nie rozpatrywać tego projektu na tym posiedzeniu Komisji. Czy usłyszę sprzeciw wobec tego wniosku? Sprzeciwu nie słyszę. Uznaję, że Komisja wróci do omawiania tego projektu w momencie, kiedy otrzymamy autopoprawkę zaopiniowaną przez Biuro Analiz Sejmowych i Biuro Legislacyjne.

Proszę pana posła, aby pan rozważył możliwość złożenia autopoprawki niezwłocznie, aby Komisja mogła zająć się tym projektem na najbliższym lub na kolejnym posiedzeniu Sejmu. Proszę o poinformowanie Komisji o złożeniu autopoprawki, abyśmy mogli przedstawić jak najszybciej tę autopoprawkę do zaopiniowania przez Biuro Analiz Sejmowych.

Przechodzimy wobec tego do zaopiniowania spraw zawisłych przed Trybunałem Konstytucyjnym. Może zaczniemy od pana posła Andrzeja Dery, bo pana posła Borysa Budki dzisiaj nie ma.

Poseł Andrzej Dera (SP):

Mam prośbę, ponieważ ja mam omówić dwie sprawy, a zapoznałem się z materiałami sprawy o sygn. SK 20/12, a materiały do drugiej sprawy o sygn. akt SK 9/12 otrzymałem dopiero dzisiaj, więc proszę, żeby przedstawił ją pan mecenas, tym bardziej że – jak słyszałem – jest to sprawa, w której wnosimy o umorzenie postępowania. Proszę więc, aby powody wniosku o umorzenie przedstawił przedstawiciel Biura Analiz Sejmowych.

Pierwsza sprawa o sygn. akt SK 20/12 dotyczy art. 15 ust. 1 pkt 4 ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Jest to bardzo interesująca i nośna sprawa, bo dotyczy interesów wielu dostawców do sklepów sieciowych, tak to nazwijmy.

Proszę posłuchać, czego dotyczy art. 15 ustawy, i zaraz wszystko się wyjaśni. Art. 15 ust. 1 pkt 15 mówi dokładnie tak: „Czynem nieuczciwej konkurencji jest utrudnianie innym przedsiębiorcom dostępu do rynku, w szczególności przez: […] pobieranie innych niż marża handlowa opłat za przyjęcie towaru do sprzedaży".

Czego sprawa dotyczy? Otóż skarżąca spółka prowadzi przedsiębiorstwo, w ramach którego funkcjonuje centrala zakupów na potrzeby zaopatrzenia siedzib, w tym przypadku chodzi o sieć Intermarche, ale my mówimy o problemie prawnym, a nie o tym, że jakieś tam procedury wprowadza sieć Intermarche, bo wszyscy postępują podobnie. Na podstawie umów zawieranych z dostawcami nabywa się produkty zbywane następnie we wskazanej sieci sprzedaży detalicznej. Wśród warunków handlowych tych umów sprzedaży lub odrębnie zawieranych umów o współpracy lub promocyjnych zastrzegane są różne opłaty, z reguły nazywane opłatami marketingowymi, promocyjnymi, kształtujące się na różnym poziomie – między 3% a 6 % świadczenia pieniężnego dostawcy na rzecz kupującego z tytułu usług dodatkowych związanych z zasadniczym przedmiotem kontraktu, tj. sprzedażą towaru.

Tu mieliśmy taką sytuację. Sąd w Poznaniu w 2008 r. oddalił powództwo wniesione przeciwko skarżącej spółce przez jednego z dostawców o zwrot dodatkowych opłat za marketing i promocję nabytych towarów. Ale potem Sąd Okręgowy w Poznaniu Wydział Gospodarczy jako sąd drugiej instancji w 2009 r. zmienił zaskarżone rozstrzygnięcie i uznał powództwo, zasądzając oskarżonej dochodzenie tej kwoty.

Ważna jest tu opinia sądu, ponieważ ona wyjaśni istotę sporu. Sąd okręgowy ustalił, że „Opłaty promocyjne ustalane w relacjach między powodem a pozwaną miały w istocie charakter inny niż marża opłat za przyjęcie towaru do sprzedaży". W rozumieniu zakwestionowanego przepisu ustawy i w świetle zgromadzonego materiału dowodowego stwierdził, że te opłaty nie były *de facto* negocjowane, deklarowane, wzajemnie świadczenia pozwanej nie miały charakteru ekwiwalentnego i nie przedstawiały dla powoda żadnej wartości, gdyż w wydanych materiałach promocyjnych brak było jakiegokolwiek wskazania na powoda lub prowadzone przez niego przedsiębiorstwo. Pozwana miała w zasadzie nieograniczone możliwości jednostronnego decydowania o rodzaju, treści świadczenia, a wysokość opłat uzależniona była wyłącznie od wartości zamówienia i oderwana od kosztów prowadzenia akcji promocyjnej. To stwierdził sąd. Przepis jest przepisem ogólnym, który mówi, że marża jest dopuszczalna przez prawo, natomiast wszelkie inne uzależnienie dostępu do sieci jest traktowane jako nieuczciwa konkurencja.

Skarżąca w związku z tym, że przegrała proces i musi oddać pieniądze, twierdzi, że ten przepis jest wbrew wolności handlowej, że jest hamulcem dla podmiotów, które konkurują na rynku. Ale o co tak naprawdę chodzi, powiedział sąd. Jeżeli jeden podmiot umówi się z drugim i będzie miał ekwiwalent za dodatkową opłatę, jakąś korzyść z tego, to nikt tego nie będzie kwestionował, bo jest zgoda między dwiema stronami co do treści umowy. Tutaj z góry się zakłada, że jeden podmiot ma zapłacić drugiemu od 3% do 6%, bo ten drugi podmiot robi akcję promocyjną.

Tu chcę wskazać na bardzo ciekawy element. Bardzo ładnie to zostało przygotowane i wynotowane z różnych orzeczeń sądowych. W jaki sposób się zapisuje w umowach tę dodatkową usługę? Istota polega na tym, czy rzeczywiście ta usługa jest negocjowana

i uzgadniana między stronami, czy po prostu jest to obowiązek zapłaty i z tego nic nie wynika. I na tym polega główny spór nie prawny, tylko taki rzeczywisty. Jeżeli ktoś ma za usługę dodatkowo zapłacić i otrzymuje za to ekwiwalent, to nie będzie tego kwestionować i mówić, że mu się utrudnia dostęp. Gorzej, gdy ma płacić dodatkowo i nic za to nie otrzymuje. W ten sposób, krótko mówiąc, ma płacić haracz za dojście do sieci handlowej.

Jakie więc są zapisane w umowach sformułowania dotyczące opłat półkowych, bo tak to się nazywa, a no takie: „bonus od obrotów, bonus specjalny, budżet promocyjny, edycja folderu promocyjnego, ekspozycja towaru, gazetka reklamowa, karta urodzinowa, konsultacje, nowe hipermarkety, opłata za obecność towaru". To są nazwy wynotowane z sądowych akt spraw. „Opieka asortymentowa, premia roczna, rabat protransakcyjny, usługi marketingowe, usługa merchandisingowa, usługi logistyczne, usługi CRM, usługi promocyjne, wprowadzenie nowego asortymentu, wynajem końca półki i wyprzedaż artykułów konferencyjnych". Ta lista pokazuje, że jest poważny problem.

W naszym stanowisku stwierdzamy, że zaskarżony przepis jest zgodny z konstytucją. On był stosowany wcześniej w innej formie i zawsze był zakaz administracyjnego narzucania woli silniejszego w stosunku do słabszego przez wprowadzanie dodatkowych barier. Bo jedni mogą płacić i mają korzyści, a inni są zablokowani. Dlatego stanowisko nasze jest takie, że ten przepis jest zgodny z konstytucją. Podajemy nawet, że w innych państwach są podobne przepisy. One są zgodne z prawem unijnym i z prawem lokalnym. Dlatego ja całkowicie się zgadzam z tym stanowiskiem. Istota sprawy polega nie na tym, że przepis jest źle sformułowany, tylko na relacjach dwustronnych. Niektóre podmioty są wykorzystywane, a ten wykorzystujący mówi, że to powinno być normą. Na to, moim zdaniem, zgody nie powinno być.

Specjalista z BAS Andrzej Herbet:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, może dodam tylko dwa zdania, bo pan poseł trafnie zidentyfikował istotę problemu. Niewątpliwie przepis ma charakter ogólny. Trybunał w toku badania wstępnego odmówił nadania skardze biegu w zakresie dotyczącym zarzutu naruszenia art. 2 Konstytucji. Pozostały nam tylko wzorce z art. 20 i art. 22 i w tej sytuacji, naszym zdaniem, można i należy bronić stanowiska, że przepis z tymi wzorcami jest zgodny. On w pewnym stopniu ogranicza swobodę sieci handlowej dotyczącą kształtowania umowy z kontrahentami, ale z drugiej strony chroni pozycję kontraktową dostawców jako tych podmiotów wielokrotnie słabszych ekonomicznie i chroni z kolei ich dostęp do rynku czy ich konkurencyjność w tym obrębie.

Poseł Andrzej Dera (SP):

Przepraszam, zapomniałem powiedzieć, a to chyba też jest ważne dla naszej Komisji, żebyśmy wiedzieli, jakie są wzorce konstytucyjne. Zaskarżenie dotyczy dwóch przepisów konstytucji. Pierwszy to art. 22 Konstytucji: „Ograniczenie wolności działalności gospodarczej jest dopuszczalne tylko w drodze ustawy i tylko ze względu na ważny interes publiczny". Pokazujemy, że jest to w drodze ustawy, i jest ważny interes publiczny, o którym powiedział pan profesor. Dlatego my uznajemy, że zaskarżony przepis jest zgodny z konstytucją.

Drugi to art. 20 Konstytucji: „Społeczna gospodarka rynkowa oparta na wolności działalności gospodarczej, własności prywatnej oraz solidarności, dialogu i współpracy partnerów społecznych stanowi podstawę ustroju gospodarczego Rzeczypospolitej Polskiej".

Przewodniczący poseł Witold Pahl (PO):

Czy są pytania lub uwagi do przedstawionego stanowiska? Nie słyszę.

Przystępujemy do głosowania. Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, to uznam, że Komisja stanowisko przyjęła. Sprzeciwu nie słyszę.

Stwierdzam, że Komisja zaproponowane stanowisko przyjęła. Czy pan poseł chce reprezentować Sejm w Trybunale Konstytucyjnym?

Poseł Andrzej Dera (SP):

Tak.

Przewodniczący poseł Witold Pahl (PO):

Czy są inne kandydatury? Nie słyszę. Stwierdzam, że Komisja zarekomendowała pana posła Andrzeja Derę do reprezentowania Sejmu w Trybunale.

O przedstawienie drugiej sprawy proszę pana mecenasa.

Specjalista z BAS Andrzej Herbet:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, sprawa o sygn. akt SK 9/12 dotyczy art. 4 ust. 1 pkt 10 ustawy o podatku od spadków i darowizn w brzmieniu, w jakim obowiązywał on od 11 sierpnia 1983 r. aż do 1 stycznia 2007 r., kiedy to ten przepis został uchylony w ramach modernizacji zasad opodatkowania darowizn między członkami najbliższej rodziny. Przepis ten stanowił co następuje: „Zwalnia się od podatku: […] nabycie przez małżonka lub zstępnych w drodze spadku lub darowizny zakładu wytwórczego, budowlanego, handlowego, usługowego lub jego części, pod warunkiem, że zakład ten będzie prowadzony przez nabywcę w stanie niepogorszonym przez okres co najmniej 5 lat od dnia przyjęcia spadku lub darowizny; (…)". Druga część tego przepisu z punktu widzenia sprawy nie jest istotna.

Skarżący, który w drodze darowizny przejął tzw. udziały czy ogół praw i obowiązków w spółce jawnej prowadzonej przez jego rodziców od tych rodziców, kwestionuje konstytucyjność tego przepisu w zakresie, w jakim nie obejmował on zwolnieniem od opodatkowania podatkiem od spadków i darowizn nabycia przez zstępnego w drodze czynności prawnej dokonanej pod tytułem dar ogółu praw i obowiązków wspólnika spółki jawnej, której majątek stanowił zakład wytwórczy, budowlany, handlowy i usługowy. Wprawdzie skarga konstytucyjna sformułowana jest w dość wieloznaczny sposób, ale naszym zdaniem taki zakres zaskarżenia można z petitum i uzasadnienia skargi odkodować.

Zdaniem skarżącego, tak rozumiany przepis czy ten przepis stosowany w taki sposób jest niezgodny z zasadą równości – art. 32 ust. 1 – oraz z art. 2, art. 20, art. 22, art. 64 ust. 1 i art. 84 Konstytucji. Narusza bowiem prawo do sprawiedliwego, równego traktowania w zakresie opodatkowania, wolności działalności gospodarczej oraz prawa majątkowe potencjalnych spadkobierców czy obdarowanych ze względu na to, że przepis w kwestionowanym brzmieniu umożliwiał neutralne podatkowo przekazanie zakładu prowadzonego przez osobę fizyczną bezpośrednio bądź też przez spółkę cywilną osób fizycznych, natomiast kiedy mamy do czynienia ze spółką jawną prowadzącą takie przedsiębiorstwo czy też inną formą prawną taka darowizna czy spadkobranie udziałów w tej spółce już neutralne podatkowo nie jest.

Naszym zdaniem, na tym etapie należy sformułować wniosek o umorzenie postępowania ze względu na niedopuszczalność wydania wyroku z tego powodu, że większość powołanych przez skarżącego wzorców kontroli w takim charakterze występować nie może. Chodzi zwłaszcza o art. 2, art. 32 i art. 84 Konstytucji. W tym zakresie orzecznictwo jest ustabilizowane. Przepisy te nie wyrażają praw ani wolności konstytucyjnych, które mogą być przedmiotem ochrony w trybie skargi konstytucyjnej.

Co do pozostałych wzorców kontroli, stanowisko Trybunału jest mniej jednoznaczne. Podstawowy problem polega na tym, czy możemy kwestionować zgodność przepisów prawa daninowego czy prawa podatkowego jako przepisów godzących w prawa majątkowe osoby zobowiązanej do zapłacenia podatku ewentualnie w wolność działalności gospodarczej? Stanowisko Trybunału jest zróżnicowane. W jednych sprawach, w których takie zarzuty padały, Trybunał Konstytucyjny umarzał postępowanie, stwierdzając, że obowiązek podatkowy ma wyraźną podstawę, legitymację konstytucyjną i nie może być traktowany jako naruszenie praw takich jak prawo do własności czy innych praw majątkowych ewentualnie wolność działalności gospodarczej. W innych natomiast sprawach uznawał te wzorce za nieadekwatne, czyli orzekał merytorycznie, stwierdzając, że dany przepis nie jest niezgodny. Przeważa liczebnie ten pierwszy kierunek i stąd nasza propozycja, żeby wnosić o umorzenie, przynajmniej na tym etapie postępowania. Poza tym wskazujemy, że zarzut naruszenia zasady wolności działalności gospodarczej nie został przekonująco uzasadniony. Dosłownie są dwa zdania w całym uzasadnieniu, które go dotyczą i które nie przedstawiają żadnej wnoszącej wiele argumentacji.

Natomiast jeżeli Trybunał w toku analizy dojdzie do wniosku odmiennego i otrzymamy informację o tym, że została wyznaczona wokanda, to jesteśmy gotowi przygotować stanowisko uzupełniające, chociaż w tym samym tonie utrzymane, a więc będziemy wykazywać, że są to nieadekwatne wzorce kontroli.

Przewodniczący poseł Witold Pahl (PO):

Czy pan poseł Andrzej Dera zgadza się z takim stanowiskiem?

Poseł Andrzej Dera (SP):

Tak, zgadzam się.

Przewodniczący poseł Witold Pahl (PO):

Czy są pytania lub uwagi do przedstawionego stanowiska w sprawi o sygn. akt SK 9/12? Nie słyszę.

Przystępujemy do głosowania. Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, to uznam, że Komisja przyjęła stanowisko jednogłośnie. Sprzeciwu nie słyszę. Czy pan poseł chce reprezentować Sejm przed Trybunałem Konstytucyjnym?

Poseł Andrzej Dera (SP):

Sądzę, że postępowanie w tej sprawie zostanie umorzone, ale gdyby stało się inaczej, to gotów jestem reprezentować Sejm przed Trybunałem.

Przewodniczący poseł Witold Pahl (PO):

Czy są inne kandydatury? Nie słyszę. Stwierdzam, że Komisja zarekomendowała pani marszałek posła Andrzeja Derę.

Ostatnia sprawa o sygn. akt P 26/12. Pan poseł Borys Budka z powodu ważnych spraw rodzinnych nie mógł przybyć na posiedzenie, tym niemniej miał możliwość zapoznania się ze stanowiskiem i akceptuje jego wnioski. Proszę o przedstawienie tego stanowiska przedstawiciela Biura Analiz Sejmowych.

Specjalista z BAS Krzysztof Kaleta:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, sprawa o sygn. akt P 26/12 została zainicjowana pytaniem prawnym Sądu Rejonowego w Gliwicach, który powziął wątpliwości co do zgodności z konstytucją art. 42 ust. 4 ustawy z dnia 21 listopada 2008 r. o pracownikach samorządowych. Wspomniany przepis posiada następujące brzmienie: „Pracownikowi samorządowemu za pracę wykonywaną na polecenie przełożonego w godzinach nadliczbowych przysługuje, według jego wyboru, wynagrodzenie albo czas wolny w tym samym wymiarze, z tym że wolny czas, na wniosek pracownika, może być udzielony w okresie bezpośrednio poprzedzającym urlop wypoczynkowy lub po jego zakończeniu”.

Jako wzorce kontroli sąd wskazał art. 2, art. 24, art. 32 i art. 64 ust. 1 Konstytucji. Sąd argumentuje, że sytuacja, w której pracownik, który nie posiada statusu pracownika samorządowego, za pracę świadczoną ponad normę czasu pracy posiada prawo do wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych, w tym specjalnych dodatków przewidzianych w art. 151^1 Kodeksu pracy, narusza zasadę równości wobec prawa, niedyskryminacji, sprawiedliwości społecznej oraz prawo do godziwego wynagrodzenia.

Pytanie prawne zostało sformułowane na podstawie następującego stanu faktycznego. Powódka, która zainicjowała postępowanie przed sądem pytającym, była zatrudniona w Rodzinnym Domu Dziecka w Gliwicach na podstawie powołania w pełnym wymiarze czasu i, co ważne, na stanowisku dyrektora tej placówki. Dom ten był gminną jednostką budżetową, dla której jednostką prowadzącą było miasto Gliwice. A zatem powódka była pracownikiem samorządowym w rozumieniu ustawy o pracownikach samorządowych. Jak przedstawia sąd pytający, w okresie zatrudnienia powódka świadczyła pracę ponad obowiązujący ją wymiar czasu pracy, bowiem zakres zadań pracowniczych, konieczność zapewnienia całodobowej opieki przebywającym w placówce podopiecznym, niedostateczna obsada placówki uniemożliwiała wykonanie pracy w ciągu 8 godzin dziennie. W związku z tym praca była wykonywana w godzinach nadliczbowych, a za czas przepracowany ponad normę wymiaru czasu pracy pracodawca nie udzielił jej ani czasu wolnego, ani nie wypłacił wynagrodzenia za pracę.

W naszym stanowisku wskazujemy na istotne wątpliwości formalno-prawne, które dotyczą przede wszystkim przesłanki funkcjonalnej, a zatem samej niezbędności orzeczenia Trybunału dla rozstrzygnięcia sprawy *in concreto*. Przedmiotem pytania prawnego bowiem może być tylko taka wątpliwość, która jest ważna dla dalszego biegu postępowania. Tymczasem zarówno szczegółowa analiza sformułowanych zarzutów, jak i rekonstrukcja stanu faktycznego i prawnego prowadzi do wniosku, że ta przesłanka przez sąd pytający nie została wykazana.

Wskazać tutaj można dwojakiego rodzaju argumenty. Pierwszy z nich dotyczy wymogu dokonania prawidłowej kwalifikacji prawnej okoliczności zawisłych przed sądem pytającym. Zwracamy uwagę na niepełność ustaleń dotyczących stanu faktycznego sprawy leżącej u podstaw pytania prawnego. Art. 42 ust. 4 wskazuje, iż warunkiem nabycia uprawnień do wynagrodzenia lub czasu wolnego z tytułu wykonywania pracy w godzinach nadliczbowych jest realizowanie tej pracy na polecenie przełożonego. W pytaniu prawnym sąd w żaden sposób nie odnosi się do tego elementu zastosowanej normy, nie wskazuje, czy przesłanka nabycia przedmiotowych uprawnień o tej treści została zrealizowana, czy też z jakichś przyczyn sąd odstąpił od badania tego elementu hipotezy. Zgodnie ze stosownymi przepisami prawa i utrwaloną linią orzeczniczą, pytanie prawne może zostać skierowane do Trybunału tylko na tym etapie postępowania, kiedy ustalone są już wszystkie okoliczności faktyczne pozwalające sformułować wątpliwości konstytucyjne dotyczące oceny prawnej. Druga, bardzo istotna, wątpliwość dotyczy interpretacji konsekwencji prawnych dla sytuacji prawnej powódki i ewentualnego stwierdzenia niekonstytucyjności tego przepisu. Przedstawiając argumenty przemawiające za istnieniem przesłanki funkcjonalnej, sąd pytający podniósł, iż w przypadku stwierdzenia wadliwości art. 42 ust. 4 ustawy i derogowania ich z systemu prawnego powódka będzie mogła na gruncie Kodeksu pracy skutecznie dochodzić dodatku za pracę ponad ustawową normę pracy poza normalnym wynagrodzeniem za pracę. Przywołuje tu art. 151^1 Kodeksu pracy.

Natomiast w naszej ocenie w przypadku derogacji zakwestionowanego przepisu, tj. art. 42 ust. 4 ustawy, przywołane w pytaniu prawnym przez sąd przepisy nie znajdą zastosowania. Stanie się tak, ponieważ sytuacja prawna powódki, która pełniła funkcję dyrektora w gminnej jednostce budżetowej, jest objęta hipotezą normy wynikającej z art. 151^4 Kodeksu pracy. Zgodnie z nim pracownicy zarządzający w imieniu pracodawcy zakładem pracy i kierownicy wyodrębnionych komórek organizacyjnych wykonują w razie konieczności pracę poza normalnymi godzinami pracy bez prawa do wynagrodzenia oraz dodatków z tytułu pracy w godzinach nadliczbowych. Niewątpliwie dyrektor gminnej jednostki budżetowej jest pracownikiem zarządzającym w imieniu pracodawcy zakładem pracy. Warto tu też podkreślić, że właściwe przepisy ustawy o pracownikach samorządowych nie przewidują takiego wyłączenia w swojej treści, to znaczy przyznają prawo do wynagrodzenia lub czasu wolnego, oczywiście bez tych dodatków, ale wszystkim pracownikom samorządowym wykonujących prace w godzinach nadliczbowych.

Konkludując, analiza tych przepisów prowadzi do wniosku, że wyeliminowanie art. 42 ust. 4 ustawy o pracownikach samorządowych nie zmieni kierunku rozstrzygnięcia w tej indywidualnej sprawie w taki sposób, jak zrekonstruował to sąd pytający. Co więcej, taka zmiana mogłaby mieć niekorzystny wpływ na sytuację prawną powódki. Najważniejsze jest jednak to, że nie umożliwi wypłacenia wynagrodzenia powiększonego o wysokość dodatku, bo, jak powiedziałem, sytuacja prawna powódki nie jest objęta hipotezą przywołaną normą przez sąd pytający. Argumentacja silnie abstrahująca w znacznej mierze od ustaleń faktycznych w tej konkretnej sprawie wskazuje, że celem sądu jest przeprowadzenie kontroli abstrakcyjnej, skoro jej wynik nie może uczynić zadość wartościom konstytucyjnym, na jakie powołuje się sąd pytający w uzasadnieniu swojego wniosku. W związku z tym wnosimy o umorzenie postępowania ze względu na niedopuszczalność wydania wyroku.

Przewodniczący poseł Witold Pahl (PO):

Dziękuję, panie mecenasie. Sprawa została obszernie omówiona, więc nie powinna budzić wątpliwości, ale zapytam czy są jakieś pytania lub uwagi? Nie słyszę.

Przystępujemy do głosowania. Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, to uznam, że Komisja przedstawione stanowisko przyjęła. Sprzeciwu nie słyszę.

Stwierdzam, że Komisja stanowisko przyjęła. Pan poseł Borys Budka, gdyby Trybunał Konstytucyjny zdecydował inaczej, wyraził gotowość reprezentowania Sejmu. Czy są inne kandydatury? Nie słyszę.

Stwierdzam, że Komisja udzieliła rekomendacji panu posłowi.

Na tym zakończyliśmy omawianie spraw zawisłych przed Trybunałem Konstytucyjnym. Na zakończenie chciałem przekazać bardzo serdeczne podziękowania pracownikom sekretariatu naszej Komisji – pani Ilonie i panu Marcinowi – od delegacji parlamentu Wietnamu. Przekazuję bardzo pozytywne opinie i podziękowania od członków delegacji za bardzo profesjonalne przygotowanie prezentacji, spotkania z przedstawicielami parlamentu wietnamskiego i przede wszystkim pracownikami komisji ustawodawczej, którzy przejawiali dużą dociekliwość, jeśli chodzi o nasze rozwiązania legislacyjne. Uzyskaliśmy także podziękowania ze strony fundacji amerykańskiej, która wspiera rozwój demokracji w Wietnamie, za to, że pomagamy temu państwu w poszukiwaniu dobrych, sprawdzonych, demokratycznych rozwiązań, jeśli chodzi o proces legislacyjny. Jeszcze raz państwu dziękuję za przygotowanie tej wizualizacji, za stworzenie ciepłej atmosfery. Przyjaźń polsko-wietnamska znowu została ugruntowana.

Przypominam o tym, że jutro o godz. 11.00 odbędzie się posiedzenie Komisji. Zamykam posiedzenie Komisji Ustawodawczej.